

# KORRESPONDENT

II A N D L O W Y, P R Z E M Y S Ł O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

**ROLNICZY**

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dni : 2 Listopada

N<sup>ro</sup>. 86.

Roku 1842.

## KORZYSCI PIŁY NAD SIEKIERĄ W SPUSZCZANIU CZYLI WYRĄBYWANIU LASÓW.

Najglówniejszem znamieniem i zarazem dowodem korzyści przemysłowego wynalazku jest otrzymanie zajęgo pośrednictwem w czasie jak najkrótszym i przy nakładach jak najmniejszych, większej ilości wyrobów, jeżeli nie lepszych, to przynajmniej nie gorszych od tych, jakie poprzednimi sposobami otrzymywane były. Założenie to, służyć powinno za podstawę wszelkim usiłowaniom, ku wydoskonaleniu środków przemysłowych podejmowanym i za skalę w ocenianiu stąd płynących korzyści.

Sposoby użytkowania lasów tak zdają się być proste i łatwe, że je powszechnie brano za przedmioty wagi podrzędnej; jest to rzecz jednak godna rozbioru i obejrzenia, zadani z wielu względów bardzo zajmujące i ważne i przeto kilka mu słów tu poświęcimy.

Lasy, ów główny zasób opału i budownictwa, są w rzeczy samej równie dla człowieka potrzebne, jak powietrze, woda, światło i inne żywioły utrzymujące jego organizm. Długo ogromnemi puszcami zalegając przestrzenie ziemi, jedynie siłą produkują przyrody żywione i pielęgnowane były, ale przeczędzone z następstwem czasu a po wielu miejscach zniszczone całkiem, przeszły nakoniec pod kierunek i zarząd człowieka, a raczej społeczeństwa ludzkiego. Nie dosyć na tem, człowiek niepojmujący długo związków i stosunków przyrody z jestestwem swoim, postrzegł je wreszcie w najmniejszych i w najdrobniejszych szczegółach i przekonał się dokładnie, że do zupełniejszego i rozleglejszego szczęścia ludzkiego, koniecznem jest rozsądne, umiejętne, logiczne zastosowywanie płodów przyrodzonych, do codziennych potrzeb. Tem przekonaniem wyruszyła myśl człowieka ze swojego dotychczasowego pojmowania ogólnych zasad gospodarstwa, przyszła do innych, dotąd wcale nieznanych pomysłów, do całkiem nowych

prawd, a wytrawiona rozważą, w życie praktyczne wprowadzać je zaczęła. Przez ten zwrot ludzkich pojęć, doświadczeń i poszukiwań, użytkowanie lasów uległo wielkiej odmianie i znakomicie ulepszone, właściwszem się stało.

Niedotykając rozlicznych szczegółów tego zakresu poprawy, chcemy tym razem mówić o ścinaniu, czyli wyrąbywaniu lasów.

Żeby lasy jak najkorzystniej użytkowane były, potrzeba aby drzewo umiejętnie spuszczałem, czyli zrąbywanem było. Dwa ku temu powszechnie są używane sposoby: a) podcięcie drzewa wkorzeniu, b) podcięcie drzewa powyżej tej jego nieruchomej podstawy; oba za pomocą siekiery. Ale pierwszy z nich nie może być zastosowany do drzew, które z pniaków i korzeni po ścięciu wypuszczając latorośle, własną siłą żywotną w nowe lasy przetworzyć się mogą; drugi zaś, oprócz straty pewnej części drzewa, te jeszcze ma niedogodności, że pniaki mając na ściętej swojej powierzchni liczne nierówności, wklęsłości, rychłemu z powodu nagromadzającej się tam wody deszczowej ulegają zepsuciu, za czem idzie, że częstokroć puszczaające się odziomki także zniszczyć i zagiąć muszą.

Niedogodnościom tym zapobiedz można przez użycie piły, w miejscu siekiery czyli topora. Wprawdzie jak każda, i ta nowość licznych miała i ma jeszcze dotąd przeciwników, ale doświadczenia wieloliczne leśników i gospodarzy, najdowodniejsze jej korzyści dały przekonanie.

P. Duchamel wybrał dwa silne, zdrowe wiązy i gałęzie jednego z nich pościął siekierą, drugiego zaś piłą; wszystkie puściły latorośle, z tą tylko różnicą, że obcięte siekierą puściły je z pomiędzy drzewa i kory, piłą zaś, z boków gałęzi przez korę; czas pokazał że te drugie daleko silniejsze, zdrowsze i pod każdym względem piękniejsze były. Główny więc zarzut, że ścinanie piłą zmniejsza w drzewie siłę produkcyjną, żywotną, jest całkiem fałszywy; z pewnością owszem twierdzić można, że pniak po ścięciu piłą mniej nierównie cierpi, aniżeli od silnych



ciąć siekiery, że przeto rychlej i snadniej przyjsć do siebie i żywotność swoją odzyskać może. 1)

Drugi zarzut powtarzany zbyt skwapliwie, jest, że piła nie robiąc hałasu przy ścinaniu drzewa, sprzyja kradzieżom lasowym. Tą uwagą spowodowany rząd francuski wydał w roku 1669 postanowienie zabraniające pod karą surowemi używania w tym celu piły. Ale lubo piła zmniejsza rzeczywiście hałas podczas rąbania, nie usuwa go wcale podczas obalania się, czyli upadku drzewa, który jest tak mocny, że i śpiącą straż obudzić jest w stanie. Wywiezienie przytem drzewa ściętego z lasu nie jest tak łatwe do wykonania, żeby czujna i baczna straż zapobiedz mu nie mogła; a i to jest godne uwagi, że strata narzędzia, o wiele bardzo droższego od siekiery, odstraszać musi szkodników. Zarzut ten wreszcie, gdyby i istotnie miał gdzie swoje znaczenie nie powinien tamować użycia piły tam, gdzie zastosowanie jej żadnej nie sprowadza obawy.

Wolni od przesądów i uprzedzeń tego rodzaju gospodarze, kilka mają w używaniu pił do ścinania lasów, z pomiędzy których, jedne są ręczne czyli całkiem do zwyczajnych podobne, inne mechaniczne, kołowrotowe. Nie rospisując się nad urządzeniem drugich, 2) jako kosztownych i przeto zbytucznych, polecamy czytelnikom naszym prostą piłę ciesielską, powszechnie w tym celu we Francji używaną, zastosowanie jej jest całkiem proste i pospolite. Dwaj robotnicy przyłożywszy piłę do spodu pnia drzewnego, z tej strony na którą drzewo ma być obalone, piłują ku górze ukośnie, a gdy sądzą, że zacięcie jest dostateczne, przekładają piłę na drugą stronę pnia i też samą powtarzają robotę pod kątem, który ostatecznie upadek drzewa na stronę głębszego zacięcia sprowadza. Zręczność robotników ważną jest rzeczą w tym razie, upadek bowiem drzewa wielkiego nie tylko zniszczyć może pomniejszych przyległe drzewa, ale i jemu samemu często zaszkoździć. Dla tego dobrze jest poobcinać główne gałęzie i ściąć wierzch drzewa przed jego podpiłowaniem czyli dopóki na pniu zostaje; robotnicy ku temu przeznaczeni używają we Francji trzewików opatrzonych hakami żelaznemi w kształcie pazurów zwierzęcych, które się z łatwością w korę drzewną zagłębiając od spadnięcia zabezpieczają; obcinają zaś gałęzie piłą, albo małą siekie-

ra. Jeżeli drzewo pochylone jest ku stronie przeciwniej na którą ma być obalone, zaczepiają u wierzchołka linę, za pomocą której, nachylają je tam gdzie spaść powinno.

Zręczni robotnicy tak zarządzają podpiłowanie, że drzewo obalając się nie łapie wcale piła swego, co niekiedy znaczny uszczerbek w objętości jego sprowadza. W tym celu należy tylko uważać, ażeby dwie płaszczyzny z piłowania powstałe, kąt zupełny z sobą tworzyły.

Kończąc to nasze o korzyściach piły zastosowanej do ścinania drzew przedstawienie, dajemy wyjątek z postanowienia prefektury niższego Renu (Departamentu Bas-Rhin we Francji), polecającego używanie mieszkańcom tej prowincji piły zamiast siekiery.

«Celem pewnego i dokładnego przekonania się o korzyściach piły do ścinania drzew zastosowanej, liczne przedsięwzięte były doświadczenia, które najdowodniej okazały, że gdy przy spuszczeniu za pomocą piły, na 100 części straciło się 1/4 części, tedy przy użyciu siekiery, strata na 100 części wypadła jak 15 i 1/4, a czasem i więcej, co daje zawsze najmniej na 100 częściach 15 części zysku czyli oszczędności. Użyto przy tem 12 rębaczy z siekierą i 12 robotników z piłą, równie zręcznych i pilnych a pokazało się, że gdy pracujący z siekierą do wyrąbania tejże samej ilości drzewa potrzebowali godzin 24 tedy używający piły kończyli ją w godzinach 12, mniej czując trudu i znużenia; oprócz więc ulgi zyskało się widocznie połowę czasu łożonego. Jest i to także godne uwagi, że trzaski przy rąbaniu siekierą częstokroć tak się rozszkakują i bywają drobne, że i na nich znaczna ponosi się strata. Obliczenia statystyczne z tego powodu podjęte, dały przeświadczenie, że na 300,000 sążni drzew corocznie w departamencie Niższego Renu na opał potrzebowanych, oszczędzenie przy ścinaniu piłą daje corocznie w zysku 45,000 sążni.»

### KOLEJE ŻELAZNE ELEKTROMAGNETYCZNE ATMOSFERYCZNE I HYDRAULICZNE.

(Dokończenie.)

Ogromne masy ciężarów postuwające się po kolei, niszczą zewnętrzne roboty, a przez powiększenie szybkości traci się wiele siły. Połowa siły lokomotywy traci się, kiedy szybkość biegu podwyższoną zostanie od 25 do 30 mil na godzinę. Pan Pim twierdzi, że system atmosferyczny wolnym jest od tych wszystkich niedogodności, potrzeba tam tylko dobrych szyn, bo ilekroć wypadną znaczne nachylenia, można z łatwością powiększyć siłę. Koszt budowy znacznie jest zmniejszony, ponieważ część terasowania i roboty mularskiej jest niepotrzebną, można używać krótszych karp i lżejszych szyn, ponieważ te ostatecznie niepotrzebują dźwigac 20 beczkowego ciężaru lokomotywy i tendera. Nakouiec ponieważ niepotrzebaskładow wody, warsztatów reparacyjnych i wozowu na lokomotywy, przeto i bieżące wydatki stają się znacznie mniejszemi. Publiczność jadąc 50 mil na godzinę, niepotrze-

1) Pan Aubert du Petit-Thomas, w dziełku swoim o formacji drzew leśnych, tak się w tym przedmiocie wyraża: »Prawda jest, że każde zarznięcie wewnątrz drzewa zrobione, nie może wpływać korzystnie na jego produkcyjną siłę, ale ze wszystkich narzędzi do ścinania drzew, lub gałęzi używanych, piła najmniej szkód tego rodzaju sprawia, bo trociny wciśnięte podczas piłowania w powierzchnię pniaka, zatykają jego pory, a zatrzymując tym sposobem ulatnianie się soków drzewnych, przyspieszają zabliznienie, i to jest właśnie powód, że ogrodnicy powszechnie do ścinania gałęzi drzew owocowych używają piłki.«

2) Z pomiędzy pił mechanicznych, piły Hacksa i Hottona najbardziej są zachwalane.



buje znosić pyłu, iskier, huk i śwedu lokomotywy. Natura aparatu fizycznie niepodobna czyni uderzenie się z sobą dwóch przednich stron, albo jeden za drugim biegnących konwojów i sposób w jaki stempel przytwierdzony jest do wagonów, również niepodobna czyni wyskoczenie z szyn. Upowszechnienie systemu atmosferycznego, przypuściłoby siłę pary (która w czasie między odchodem dwóch konwojów do niczego nie służy), do celów rolniczych mechaniki, i w wielu przypadkach siła wody będzie mogła zastąpić siłę pary. Przyłączona do tego listu nota, wykazuje, że lokomotywy użyte przy wszystkich istniejących lub zarzuconych kolejach żelaznych w Anglii wynoszą siłę 100,000 koni, która to siła mogłaby w ciągu ośmiu godzin dnia, być użyta na inne cele. A zatem utrzymywana czynność tego systemu stanowić ma wielką oszczędność w kosztach, w czasie i zapewnieniu usunięcia dotychczasowych nieszczęśliwych wypadków, czyż to wszystko może być osiągnięciem? Któż może przypaścić że potrafi oznaczyć granice wszystkie takich kolei.

Ponieważ układy towarzystwa kolei żelaznej z Dublinu do Kingstown w przedmiocie zaliczenia 25,000 f. s. są ukończone, przeto teraz wkrótce rozpoczyna się roboty i wkrótce okaże się, jak dalece to nowe odkrycie da się zastosować do większych przestrzeni kolei żelaznych.

Tymczasem ten nowy wynalazek również jak zastosowanie siły elektromagnetycznej do kolei żelaznej zagrożonemi są przez nowyrwalizujący system wynalazku niejakiego pana Lhuslewarth, który wyjednał sobie patent w Londynie, i w tej chwili zajmuje się utworzeniem towarzystwa, w celu wprowadzenia swojego wynalazku w zastosowanie. Pan Sutfleworth w obszernem piśmie szczegółowo wyłożył metodę, za pomocą której zastąpi dotychczasowe lokomotywy na kolejach żelaznych. Dzienniki angielskie i francuskie rozprawiły o tym wynalazku. Przy tym gatunku kolei żelaznych woda ma być używana za siłę poruszającą, dla tego wynalazca nadał im nazwę kolei hydraulicznych. Celem tego wynalazku jest jak sam tytuł okazuje, użycie ciśnienia hydraulicznego do prowadzenia wagonów na kolejach żelaznych. Wielkie rezerwoary wody w równych odległościach wzdłuż kolei mają być postawionemi na wysokości 200 stóp angielskich nad szynami. Odległości między temi wielkimi rezerwoarami (stacjami pierwszego rzędu) zależą od potrzebnej ilości wody i gatunku drogi; między temi wielkimi rezerwoarami, znajdują się ma pewna liczba mniejszych rezerwoarów, stacji drugiego rzędu; podobnie wzdłuż kolei, ustawionych, które mają być podsycanemi przez stacje pierwszego rzędu. Każda stacja pierwszego rzędu ma pewną liczbę średnich stacyj, za pomocą rur wychodzących z rezerwoaru i przebiegających równo-odległe do kolei udzielać potrzebną ilość wody. Kolankowate rury prowadzić mają wodę z wielkich i małych rezerwoarów, do tych części mechanizmu, które przeznaczone są do prowadzenia konwojów na kolei i nazywać się mają rurami popychającymi (conduits de przywileion). Te rury popychające są umieszczone w środku kolei w równych odległościach, to jest po każdych 210 stopach rur popychających następować będzie 450 stóp rur skieletowych (ski-

leton piping) które na przemian przebiegać będą wzdłuż całej kolei i spoczywać na poprzecznych jej belkach. Rury skieletowe dla tego tak się nazywają, ponieważ rzeczywiście nie są rurami, tylko mają ich powierzchowność; służą one jedynie pistonowi gdy już wyjdzie z rur popychających do przejścia ku następnym. Te rury popychające muszą mieć 12 cali średnicy wewnętrznej i każda z nich 210 stóp angielskich długości. Na wierzchniej ich części jest przecięcie idące przez całą długość i przenieszone podobnie jak w kolejach atmosferycznych do przejścia przeto nie przytwierdzonego do pierwszego powozu. Każda stacja pierwszego lub drugiego rzędu musi nadawać działalność dwom oddziałom rur pociągowych to jest jeden prowadzący w jedną, drugi w drugą stronę. Między temi oddziałami mieszczą się zawsze rury skieletowe, które jak powiedzieliśmy służą tylko do nadania kierunku pistonowi. Piston z wagonami musi przestrzeń rur skieletowych przebiegać jedynie za pomocą siły rozpędu która nateraz przechodząc przez rury popychające, dopóki nie dostanie się do następnych rur popychających naprzemian przebiegając jeden i drugi szereg póki nie dojdzie do celu. Każdy oddział rur popychających wynosi 70 metrów długości. Szeregi powozów ciągle popychane są w tym samym kierunku, tak że jeden pokład szyn służyć może tylko do jeżdżenia w jedną stronę. Stacje pierwszego i drugiego rzędu mogą działać dla dwóch szeregów kolei, chociaż umieszczone będą po tej stronie kolei, która okaże się dogodniejszą. Siła używana do poruszania powozów na kolejach hydraulicznych, zasada się na ciśnieniu wody, z rezerwoarów wzniesionych na 200 stóp nad koleją przez pionową rurę, która u dołu łączy się z rurą kolankową, a ku środkowi komunikuje z rurą popychającą. W chwili kiedy piston pierwszego powozu wchodzi w rurę pociągową, mechanizm urządzony w tym pierwszym wozie otwiera wentyl zamykający rurę prowadzącą od rezerwoaru i woda uderzając na piston, popędza go do pierwszego oddziału rur skieletowych. Siła rozpędu, jaką powozy przez to działanie wody otrzymały, bez żadnej innej pomocy, prowadzi je przez całą długość rur skieletowych, wynoszącą 450 stóp angielskich czyli 150 metrów, następnie znajduje się drugi szereg rur popychających który podsycany jest przez stację drugiego rzędu i w ten sposób dalej odbywa się droga. Wentyl zamykający rurę rezerwoarową otwiera się tylko w części i wpuszcza zrazu małą ilość wody, otwór ten coraz bardziej się powiększa w miarę, jak piston zbliża się ku ruro skieletowemu wtedy wentyl zamyka się i masa wody zachowuje się dla drugiego konwoju. Woda, która za pistonem dostała się do rury popychającej musi przy końcu rury wypływać w umyślnie urządzoną kładź, z której za pomocą rur i pomp napowrót przenosi się do rezerwoaru.

Ponieważ w całej długości rur popychających znajduje się u góry przecięcie dla dozwolenia przejścia pistonowi, potrzeba przeto pewnego rodzaju wentyla, któryby niedopuszczał wytrysku wody przez ten otwór. Te otwory szersze wewnątrz rury, niż na powierzchni zamykają się hermetycznie za pomocą klap z gumy elastycznej które przytwierdzone są do drutów żelaznych. Ci-



śnienie wody w rurach utrzymuje teklapy na swoim miejscu. Klapy te znajdują się tylko w rurach popychających, nie ma ich zaś wcale w rurach skieletowych. Przy pistonie jest urządzenie mechaniczne niedopuszczające otwarcia się i utrzymujące go w jednym kierunku.

Pan Sutleworth utrzymuje że użyciem siły wyrównującej 5 lub 6 atmosferom konwój powozów przebiegać może rury popychające z szybkością 27 1/2 mili na godzinę; nabyty przez to rozpęd poprowadzi go po rurach skieletowych szybkością 25 1/2 mil na godzinę, a zatem szybkość na tej przestrzeni zmniejszy się tylko o 2 mile na godzinę. Konwój wprawdzie dochodząc do nowego szeregu rur popychających mieć będzie już tylko szybkości 25 mil na godzinę, ale od tego miejsca znowu za pomocą pasma wody, szybkość ta wzrośnie w powyższym stosunku. W miejscach gdzie brak wody nie dozwoliłby użycia siły hydraulicznej można będzie użyć maszyny parowej siły 50 koni. Roczny koszt służby podobnej kolei ma w najgorszym razie wynosić tylko 450 f. st. na milę, kiedy tymczasem siła pary na zwyczajnych kolejach przy najpomyślniejszych stosunkach wymaga przynajmniej 1000 f. st. wydatku. Pan Shutleworth jest przekonany, że za pomocą jego systemu można będzie oszczędzić dwie trzecie części rocznego kosztu zwyczajnych lokomotyw parowych.

Dotąd idą słowa ogłoszenia wynalazcy i uwag dzienników francuskich i angielskich. Zastosowanie tego systemu nie prędko zapewne zostanie uskuteczniomem; przeszkodę główną stanowią niezmiernie koszta rezerwoarów pierwszego i drugiego rzędu i trudność wzniesienia wody do 200 stóp nad poziom, tem bardziej, że nie można być pewnym czy ostry mróz nie przeszkadzałby zupełnie użyciu siły hydraulicznej. Ponieważ znalazło się już wielu obrońców i stronników tego systemu z znacznymi nawet kapitałami, nie można przeto wątpić, że wkrótce wykonaną zostanie próba. Cokolwiek nowego okaże się w tym przedmiocie, niezaniebamy donieść.

**Z B O Ź E.**

Szczecin 24 Października. — Na targu lądowym pszenica znowu nieco staniała, i najlepsze gatunki płacono po 42—43 tal., podlejsze 41 a nawet 40 tal. Od piątku i tak prawie nie przedano. Zyto przeciwnie podnosi się w cenie. Na miejscu zapasy coraz są szczuplejsze i przy końcu zeszłego tygodnia płacono 35 1/2 tal. za szefel. Później ołiarowano już za taki sam towar 36 tal. i wyżej. Jęczmienia na miejscu jest bardzo mało i możnaby za dobry gatunek dostać 25—27 tal. Owies na miejscu płacono po 23 1/2 tal. Na dostawę wiosenną żądają za takie gatunki 22 talary, a dają 21.

**KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.**

Dnia 31 Października 1842.

		żądają	dają
		R. s   k.	R. s   k.
<b>I. W E X L E.</b>			
Berlin 100 talarów . . . . .	2 M. . .	94 50	94 20
Gdańsk 100 talarów . . . . .	2 M. . .	93 90	93 90
Hamburg 300 m. k. . . . .	2 M. . .	142 80	—
Londyn fun. sterlin. . . . .	3 M. . .	6 45	6 43
Lipsk 100 talarów . . . . .	2 M. . .	—	—
Moskwa 100 rub. srebr. . . . .	1 M. . .	100 50	100 25
Petersburg ditto . . . . .	1 M. . .	101 —	100 30
Paryż 300 franków . . . . .	2 M. . .	75 90	75 60
Wiedeń 150 zł. reńskich . . . . .	2 M. . .	99 —	—
Wrocław 100 talarów . . . . .	2 M. . .	94 20	94 12
<b>2. M O N E T Y.</b>			
Rossyjskie Imperjały . . . . .	—	—	—
Holand. dukaty nowe . . . . .	—	—	2 96
ditto stare wazne . . . . .	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie . . . . .	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . . . .	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. . . . .	—	—	—
<b>3. P A P I E R Y.</b>			
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . . . . .	—	14 85	14 79
ditto ditto nowe . . . . .	—	—	—
Oblig. skarbowe na zł. 1000 . . . . .	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . . . .	—	—	7 50

(\*) Wartość kuponu kop. 21.

**SREDNIA CENA ZYWNOSCI.**

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 98 (złp. 13 gr. 6); pszenicy r. s. 3 k. 1 1/2 (złp. 20 gr. 3); jęczmienia r. s. 1 kop. 91 (złp. 12 gr. 22) — owsa r. s. 1 k. 25 (złp. 8 gr. 19); mąki pszeanej przedniej r. s. 5 k. 25 (złp. 35 gr. —), ordynarnej 6 ćwierci r. s. 4 k. 24 (złp. 28 gr. 8), żytniej pytło. r. s. 2 k. 97 (złp. 19 gr. 24), gryczanej korzec r. s. 2 k. 46 (złp. 16 gr. 22); kaszy gryczanej zwyczajnej r. 3 k. 87 (z. 25 g. 24); drobnej r. s. 7 k. 50 (złp. 50 gr. —); jęczmienuj perłowej r. s. 5 k. 25 (zł. 35 gr. —) jęczm. ordynaryjnej r. s. 2 k. 62 (złp. 15 gr. 24); — siana Centnar 100-funt. kop. 50 (złp. 3 gr. 10); słony cent. 100 funt. kop. 33 (złp. 2 gr. 6); — szałeń dREW sosnowych r. s. 6 k. 45 (złp. 43); — wół dobry od r. s. 37 do 45; średni odr. s. 29 do 36; lichey od r. s. 22 do 28; — ciele r. s. — wieprz dobry od r. s. 11 do 13; średni odr. s. 9 do 10; lichey od r. s. 5 do 8; — masła funt k. 15 (gr. 30) słoniny funt k. 9 (g. 18); kartofli korzec k. 77 (zł. 5 g. 4); — okowity 10tój próby garniec k. 72 (zł. 4 g. 12); szumówki 6tój próby garniec kop. 43 (złp. 2 g. 26).

**TAXA CHLEBA I MIESA**

Na miesiąc Listopad 1842 roku.

W miesiącu Listopadzie płać się będzie: Za funt mięsa wołowego k. sr. 6, za funt wieprzowiny kop. sr. 5 1/2, za funt cielęciny kop. sr. —, za funt baraniny kop. sr. 4 1/2. Bułka mątowa za kop. sr. 1 1/2, ważyć ma 9 łutów; strucla mątowa za kop. sr. 3, ważyć ma 18 łutów; bochenek chleba pytlowego żytniego za kop. sr. 2 1/2, ważyć ma funt 1 łut. 11; bochenek chleba z mąki z młyna parowego za kop. sr. 2 1/2, ważyć ma 1 funt 5 łutów.